



SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE! „



TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowy m“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

Do wiadomości Kół Młodzieży.

Podajemy do wiadomości Kół, że termin nadsyłania sprawozdań z pracy za rok 1926 został przedłużony dla wszystkich Kół Młodzieży z wyjątkiem **pow. Krasnostawskiego**, z tego bowiem powiatu robi się już zestawienia statystyczne. Koleżanki i Koledzy! Nie ociągajcie się, lecz natychmiast wyślijcie sprawozdania!

W sprawie sekcji rolnych w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Przez kilka lat ostatnich domagali się delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej na swoich Walnych Zjazdach rozszerzenia zakresu działania Kół przez wprowadzenie w życie sekcji rolnych. Centrala przystąpiła obecnie do planowej akcji w tym kierunku, współdziałając z Kołami przez: a) organizowanie kursów kilkudniowych, wyjaśniających cel i zadania sekcji, b) przez dostarczanie biblioteczek fachowych Okręgom, oraz c) przez organizowanie konkursów rolniczych.

Narazie można było objąć niewielki teren działania, bo zaledwie w pięciu powiatach rozpoczęliśmy w roku bieżącym pracę organizacyjną w zależności od funduszków, jakie na ten cel udzieliło Ministerstwo Rolnictwa i Sejmiki, zaznaczając, iż od zainteresowania młodzieży tą akcją i wykazania rezultatów pracy podjętej przez młodzież w konkursach zależeć będzie dalsze poparcie materialne.

Praca w sekcjach rolnych polega na samokształceniu ich członków przez wspólne czytanie książek i gazet, dyskusje, opracowywanie i wygłaszanie referatów, organizowanie wycieczek, uczęszczanie na kursy organizowane z

inicjatywy sekcji, a prowadzone czy przez szkoły rolnicze, czy nauczycielstwo szkół powszechnych, czy wreszcie przez specjalnych instruktorów, oraz na prowadzeniu systematycznej pracy w konkursach. Wychodząc z założenia, iż przygotowanie rolnika-obywatela wymaga nie tylko zdobycia umiejętności fachowych, lecz musi uwzględniać życie organizacyjne (spółdzielcze), zaznajamiać z zagadnieniami społecznymi, gospodarczymi, państwowymi i etycznymi. Sekcje uwzględniać winny również ogólny rozwój umysłu, podniesienie ducha młodzieży, zdążając do doskonalszych form życia, opartych na współdziałaniu świadomych jednostek ku harmonji i szczęściu zorganizowanej gromady.

Konkursy rolnicze organizowane wśród młodzieży są doskonałą i wypróbowaną metodą, budzącą zainteresowanie do samodzielnego korzystania z książki, czerpania z niej potrzebnych wiadomości przy pracach konkursowych, traktowania jej jako niezbędnej towarzyski, zawsze gotowej do rady i nauczania.

W zorganizowanych sekcjach rolniczych zapoczątkowane zostały konkursy z dziedziny

hodowli, ogrodnictwa i rolnictwa. Czytelnicy „Siewu” wiele już zapewne słyszeli o konkursach organizowanych w amerykańskich Klubach Młodzieży Rolniczej. Kluby te zdobyły sławę na świat cały, a gdy się im bliżej przyjrzymy, to się przekonamy, że tylko ilością członków mogą przewyższać nasze Koła Młodzieży, lecz nie jakością. Są one bardziej jednostronne, przesiąknięte zbytnio utylitaryzmem*) zgodnie z duchem amerykańskim wogóle, podczas gdy ideją naszego Związku jest objąć możliwie całokształt wychowania człowieka-obywatela. Kluby młodzieży amerykańskiej liczą członków na miliony, my zaś w Polsce członków Związku na dziesiątki tysięcy. Musimy jednak wziąć pod uwagę, iż kluby amerykańskie mają wielkie poparcie rządu i społeczeństwa, że rząd amerykański ocenia ich doniosłe znaczenie w podnoszeniu ekonomicznym i kulturalnym wsi, a tymczasem u nas Związek Młodzieży Wiejskiej tego poparcia u rządu nie zdobył sobie, a społeczeństwo polskie niejednokrotnie zamiast zachęty i pomocy — rzuca kamienie pod nogi lepszym, dzielniejszym jednostkom wśród młodzieży, poświęcających każdą wolną chwilę i całą duszą oddanych organizacji, prowadzeniu i podtrzymaniu Kół w ich szlachetnych poczynaniach na gruncie wzajemnej pomocy, wspólnej nauki i oświaty. Przysłowie: *c u d z e c h w a l i c i e s w e g o n i e z n a c i e* znajduje tu istotne zastosowanie. Ci sami, którzy zachwycają się klubami młodzieży amerykańskiej, nie wiedzą, że w polskiej wsi istnieją także kluby wysiłkiem i walką dzielnej młodzieży stworzone, że trzeba tylko, wzorując się na praktycznych Amerykanach, dać im choć cząstkę tej pomocy, jaką tamci otrzymują, trzeba ocenić ich wartość i celowość, jak ocenia je rząd i społeczeństwo amerykańskie, a polska młodzież szybko dorówna ilościowo zorganizowanej młodzieży amerykańskiej, dopełniając pracą w sekcjach rolnych stronę przygotowania fachowego. Sądząc po tem, z jaką gotowością i zainteresowaniem stanęła pierwsza gromadka młodzieży do pracy w sekcjach, z jaką pilnością słuchała trziedniowych pogadanek na kursie zarówno w Sandomierskim, Łowickim, Zamojskim, Błotnickim jak na Kresach Wschodnich (Podlasie — Wołyń), które w tych powiatach odbyły się w ciągu ostatnich miesięcy jako przygotowanie do konkursów, wierzyć należy, że praca pójdzie rażno.

Na kursy ścigało z powiatu stukilkudziesięciu

członków Kół, byli i tacy, którzy 25 kilometrów szli pieszo, zainteresowani sprawą pracy w sekcji.

Zapoczątkowanie planowej pracy w sekcjach rolnych, której potrzebę odczuwała młodzież intuicyjnie, jest zapowiedzią ożywienia tętna życia w Kołach. Mamy podstawy spodziewać się, że zapał wśród młodzieży, z jakim spotkaliśmy się dla tej sprawy, będzie poparty wytrwałą pracą dla osiągnięcia maximum rezultatów w podjętych konkursach. Rezultaty te stwierdzą, że młodzież nie tylko umie „chcieć”, ale potrafi dokonać powziętych zamierzeń.

„Siew” otwiera karty swoje dla spraw, związanych z pracami sekcji rolnych. Odtąd systematycznie będziemy dzielić się z Czytelnikami postępami prac konkursowych, prosząc, aby członkowie sekcji zawiadamiali nas jak rozwija się u nich praca, jakie napotyka trudności. Wszelkimi radami służyć zawsze będziemy.

Jadwiga Dziubińska.

Miłujmy i ochraniajmy przyrodę.

Z pośród wielu zagadnień, które winny być brane pod uwagę przy układaniu pracy w Kołach Młodzieży, na pierwsze miejsce wysuwa się ochrona przyrody. „Siew” niejednokrotnie dawał wyraz swego zainteresowania tą sprawą, poświęcając artykuły sadom, szkółkom, drzewom przydrożnym i t. p. Ochrona ta musi uzewnętrznić się w postaci celowej i obmyślonej pracy.

Pod ogólnem pojęciem ochrony przyrody rozumieć należy ochronę ginących zabytków, miejsc szczególnie charakterystycznych ze względu na swe wspomnienia historyczne i legendy ludowe. Dalej — ochronę uroczysk, niektórych terenów leśnych, wrzosowisk, stepów, puszczy (parki natury, rezerwaty), poszczególnych drzew okazałych, rozrzuconych po ziemiach polskich, a noszących na swych barkach całe setki lat naszej historii. Ochrona rzadkich i zanikających roślin zielnych oraz ochrona zwierząt musi zająć na wsi należne miejsce.

Wiemy, że znikły żubry, te wspaniałe okazy grubej zwierzyny puszczy Białowieskiej. Kilka ostatnich sztuk, wywiezionych przez Niemców, a odzyskanych z powrotem jest znikomym śladem bogatego ongiś stada żubrów w Polsce. Łoś i bóbr są już rzadkością na Polesiu, a kozica jest tylko gościem turni tatrzańskich.

Lwią część winy za ten stan rzeczy ponosi kłusownictwo. Bezwzględna zatem walka z

*) Utylitaryzm — pogląd, według którego każdy powinien dążyć do osiągnięcia jak największych korzyści.

klusownictwem—to pierwszy krok na drodze ratowania ocalałych resztek naszego zwierzo-
stanu.

Tak samo co do roślin charakterystyczniej-
szych, które drogą różnych zarządzeń musiano
wziąć w ochronę (limba i szarota w Tatrach
i in). niszczone nieopatrznie przez jednostki dla
osobistego, często materialnego, nikłego zysku.
Przykro słuchać, że dopiero grzywną i aresz-
tem trzeba wpajać w niektórych poszanowanie
przyrody i ochronę tejże.

Wyrazem dążeń państwa w kierunku o-
chrony przyrody jest Państwowa Rada Ochro-
ny Przyrody (Kraków, Lubicz 46).

Wydawane są również rozporządzenia,
np. rozporządzenie Min. Rob. Publ. z dn. 30.XII
1922 r. w przedmiocie sadzenia i utrzymywa-
nia drzew przydrożnych na drogach publicz-
nych. Rozporządzenie to przewiduje karę 500
zł. lub areszt do 2 miesięcy za obdzieranie ko-
ry i niszczenie drzew.

Przypatrzmy się jednak niektórym naszym
drogom: albo nie są obsadzone drzewami wca-
le, albo obsadzone sterczącymi szczątkami po-
łamanych drzewek. Są to skutki niszczyciel-
skiej roboty nieuświadomionych dzieci, lub na-
wet starszych, którzy nierzadko z drzewka
przydrożnego sporządzają kij do okładania u-
padającego pod ciężarem konia... Najbardziej
przezorne zarządzenia władz nie spełnią jesz-
cze zadania. Do współpracy stanąć musi całe
społeczeństwo.

Młodzież wiejska ma pod tym względem
wdzięczne pole do działania. Przecież na zacho-
dzie, a nawet w niektórych połaciach Polski
każda droga jest wprost aleją, wysadzoną drze-
wami owocowymi. Przynosi to chlubę ludno-
ści i duże zyski, podnosi dobrobyt. Ileż to u
nas zagród, a nawet całych wsi nie ma zgoła
drzew owocowych, a często i drzew wogóle.
Gdyby nie łany bujne i łąki otaczające, miały-
by się wrażenie, iż dom, iż wieś stoi na pustyni.

Rozpowszechnione w niektórych okolicach
zakradanie się do ogrodów i niszczenie przy-
tem samych drzew ma swoje źródło przede-
wszystkiem w braku sadów przy każdym
domu.

Zwróćmy uwagę jeszcze na jedno. Świat
ptasi u nas to przeważnie nasi sprzymierzeńcy
i śpiewacy, zasługuje tedy całkowicie na opie-
kę i ochronę z naszej strony. Ogrody, sady i
pola przedstawiałyby mizerny obraz, gdyby
nie wytrwała pomoc ptaków owadożernych.
Szpaki czy inne gatunki skrzydlatych przys-
ciół dlatego, że zjadają trochę wiśni lub czere-
śni, straszy się, przepędza i strzela zapamiętale,
a już umieszczenie specjalnej budki na gniazdo
dla ptaka uważane byłoby przez wielu za go-
dzenie w podstawę swego majątku. Jest to nie-

porozumienie i niezrozumienie własnego inte-
resu.

Jak widzimy, stają przed nami poważne
zadania. Drogą odczytów i pogadarek na ze-
braniach trzeba wpajać konieczność podnie-
sienia piękna naszej wsi, naszego kraju i piękn-
a naszego postępowania w życiu.

St. Serafin.

Z miłosnej doli.

*Proszą mię ludziska: — piszcie o miłości...
— Dobrze — odpowiadam, — lecz póki nie gości
W mojem sercu miłość — trudno rzec dwa słowa,
Chociaż do kochania prawie-m że gotowa. —
Lecz nie kocham jeszcze ni Stacha, ni Janka...
O, ja się nie śpieszę do ślubnego wianka:
Wszak jestem jak ptaszek wolna i wesola
I życie mi kwitnie, jak wiosna dokoła,
I serce, jak niebo, pogodne, słoneczne,
I piosnki serdeczne, jak życie odwieczne,
A kiedy wybiegnę na błonia, na kwiaty —
Widzę, że świat hojny, stubarwny, bogaty
I ja jestem jego, jak pola i lasy,
I mnie także zdobią polne, leśne krasy.*

*...
Lecz czasem, gdy rankiem pobiegnę na pole,
Kędy roszą bladą świat cały się poi,
Cicha jakaś dumka snuje się po czole,
Ciche zamyslenie naokoło stoi —
Wtedy coś w serduszkach zapuka nieśmiecie,
Że kiedyś, że może... w kościele, w niedzielę...*

*Miał dziewczynę Stach i kochanie miał
Na wieczystą dolę i niedolę,
Z ust jej słodkość pił i pieszczoty brał,
I poślubić rzetelną miał wolę...*

*...
I wówczas ta piosnka w uszach smętnie dzwoni,
Że szczęście nietrwałe, jak kwiaty jabłoni;
Wiatr lekko je strąci na ziemię, na płoty
I nic nie zostanie — krom jednej tęsknoty...*

*...Bo pojechał Stach hen w daleki świat,
Krótkie było z dziewczyną rozstanie.*

*Cicho płyną dni — wędnie życia kwiat —
To za wieczne i wierne kochanie.*

K. M.

Z ANGLJI.

I. Wydziedziczenie chłopów z ziemi.

W całym świecie było głośno o kilka miesięcy trwającym strajku górników. Stosunki powojenne były tu niewątpliwie przyczyną. Wytworzyło się jakby zakłęte koło. Przedsiębiorcy nie chcieli podwyższyć płacy, bo mało sprzedawali węgla do fabryk, które zmniejszyły dnie pracy, a wskutek ogólnej biedy ustał popyt na towary, drożyzna zaraz tak wzrosła, że górnicy ze swoich zarobków wyżyć nie mogli. Ale dlaczego właśnie Anglja, ten bogaty kraj, oparty na rozległych zamorskich kolonjach, został dotknięty miljonowym bezrobociem i bankructwem fabryk? Oto dlatego, że tam sobkostwo wielkich posiadaczy zniszczyło zupełnie pracę drobnego rolnika i pchnęło całą niemal ludność wsi do miast, do pracy fabrycznej i wskutek tego przemysł rozrósł się do niesłychanych rozmiarów, a rolnictwo upadło.

Mógł ten stan rzeczy trwać wtedy, gdy wojna nie zniszczyła jeszcze posiadanych zasobów, gdy ludność angielska dużo potrzebowała i kupowała; dziś jasno się pokazuje, że gdy równowaga między przemysłem a rolnictwem jest zachwiana, wywołuje to wielką biedę i ciągłe wstrząśnienia.

Anglja aż do połowy zeszłego stulecia była krajem chłopskim, rolniczym, pańszczyzna tam nie istniała, ludzie już nawet zapomnieli, kiedy była zniesiona. Zato rolnik gospodarował w najgorszych, jak sobie to wyobrazić można, warunkach. Jego warsztat rolny składał się z kilkunastu kawałków ziemi, na znacznej przestrzeni w szachownicę porozrzucanych. Państwiska były wspólne.

Sąsiadowali z chłopami wielcy panowie — magnaci; pochłonięci polityką, bo stali zawsze u steru rządu, zaniedbywali swoje folwarki i najgorzej je uprawiali, tak, że te wiele dochodu nie przynosiły. Miasta zato się rozwijały, a ich rozkwit i rosnące potrzeby ludności pochłaniały znaczną ilość produktów rolnych. Wzrosły więc one nadmiernie w cenie. Wielcy panowie zrozumieli wtedy swój błąd i przekonali się, że i ziemia może stać się złotodajnym interesem. W rękach ich, jako członków parlamentu, leżała możność utrzymania tych cen zapomocą nałożenia wysokiego cła od zagranicznego zboża. Ziemię obszarników wymagały wielkich wkładów, bo były zupełnie wyjałowione, większość ich pokrywały lasy i zagajniki, gdzie się odbywały polowania, lub parki wielomorgowe, okalające pałace pańskie. Woleli więc wywłaszczyć chłopą, bo on zawsze jako tako ziemię uprawiał; ale nie uczynili tego w sposób gwałtowny, jeno roztaczając pozorną opiekę nad ziemią

chłopską. W imię tego, że nakazane było przez rząd, aby całą ziemię obsiać, uznano pastwiska, na których wypasało się bydło, jedyny pewny dochód drobnego rolnika wobec zimnego, wilgotnego klimatu i lichych gruntów, za nieużytki i „oparkaniono” t. j. wzięto pod swoje zawiadywanie, a później wcielono do obszaru dworskiego. Chłop się nie mógł utrzymać, zaciągał długi, a potem opuszczał swój zagon. Nabywano go za bezcen i tym sposobem rosły majątki obszarników, a zniknęły zagrody wieśniacze. I przyszła chwila, gdy gościńce angielskie zaroily się tysiącami ludzi bezdomnych i żebraków. Udawali się oni do miast, ale tu spotykała ich bardzo bolesna krzywda; kto bowiem udał się do przytułku, ten tracił, jako włóczęga, prawa obywatelskie i uważać go można było już tylko za najemnego niewolnika. Ludzie jednak się nie dali i tej najtwardszej doli dzielnie stawili czoła, a i okoliczności im dopomagały. Był to czas, gdy ukazała się maszyna, zastępująca ręce ludzkie, zmieniano więc szybko warsztaty rzemieślnicze na fabryki, wymagające jednak licznej ludzkiej obsługi. Pracowników dostarczały przytułki. Jakże ich jednak wyzyskiwano! Po 16 — 18 godzin stali przy maszynie, jakże daleko był od nich 8-miogodzinny dzień pracy naszych czasów.

Ciężki los ma jednak to do siebie, że o ile nie złamie, to zahartuje człowieka. Rolnicy angielscy przekształceni w robotników zdobywali sobie krok za krokiem lepsze warunki płacy i pracy. Zupełne zaś wyzwolenie osiągnęli przez zrzeszenie się do wspólnej obrony na razie, a później przez tworzenie spółdzielni robotniczych, które rozrosły się i spotężniały w ten sposób, że uczyniły angielską klasę robotniczą społeczeństwem zamożnym i wysoce kulturalnym.

Alte krzywda zemści się zawsze, a narzędziem tej krzywdy okazała się wojna wszechświatowa. Olbrzymi rozrost przemysłu angielskiego nie wytrzymał próby ogólnego zubożenia i usamodzielnienia kolonij zamorskich. I oto dziś sfery rządzące uznały błąd, jaki popełniono przed laty, niszcząc drobnego rolnika: mężowie stanu głoszą, że: „powrót do ziemi” i podział jej drogą reformy rolnej jest to jedyny ratunek.

O tych planach i zdobytych już doświadczeniach powiem w następnym artykule.

I. W. Kosmowska.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „SIEW“!

Sadźmy drzewa owocowe.

Każdy z nas wie dobrze o tem jak wielkie korzyści dają sady owocowe. One to dostarczają nam co roku latem i jesienią wielkiej ilości wszelkich odmian owoców, począwszy od najwcześniejszych, aż do późnych odmian zimowych. Sady owocowe co roku niosą nam w darze kraśne i soczyste wiśnie, słodkie i rumiane gruszki i jabłka, a krzewy owocowe dostarczają nam malin, porzeczek i agrestu, które chętnie bywają przez nas spożywane po dojrzeniu lub przerobieniu na soki i wina, dają nam zdrowy, tani i orzeźwiający napój. Jak to miło wyjść latem do ogrodu, gdzie stoją — jak żołnierze w tyraljerce — drzewa owocowe, tu czereśnie wczas dojrzewające, tam wiśnie pod działaniem gorących promieni słońca zaczynają się rumienić, opodal grusze i jabłonie gną ku ziemi gałęzie obwieszane mnóstwem owoców, dalej śliwy nabierają ciemniejszej, podobnej do pleśni, barwy, a wszystko to dla ciebie, człowieku, dojrzewa, w nagrodę za twoją pracę, za twoje koło drzew starania.

To też każdy gospodarz na wsi żyjący powinien starać się usilnie o to, ażeby obok swej zagrody założyć ogród owocowy, jeśli nie większy, dostarczający owoce na sprzedaż, to przynajmniej taki, który mógłby zaspokoić potrzeby własnej jego rodziny.

Nestety, u nas na wsi sady owocowe o lepszych odmianach handlowych są rzadkością, a pozostałe zbieraniny drzew owocowych, przeważnie moreli, znajdują się w stanie tak zaniedbanym i opuszczonym, że wstyd o nich wspominać. Posadzone najczęściej za gęsto, bez dostatecznej ilości światła i słońca, drzewa naszych sadów mają przeważnie wygląd karłowaty. Przy nadmiernej ilości gałęzi, pokaleczone pługiem i orczykami, odarte często z kory, smutny przedstawiają obraz. Zimą widzimy na nich tysiące gniazd różnego robactwa, których nikt nie zbiera, to też latem drzewa te bywają doszczętnie nieraz objedzone z liści przez mnóstwo pasorzytów, a jeśli czasem dadzą owoce, to te z powodu wadliwego doboru odmian dojrzewają prawie jednocześnie w wielkich nieraz ilościach, z którymi jest kłopot, a korzyść niewielka. Opłakany stan sadów naszych, to jedna z tych palących spraw wsi polskiej, która nie cierpi zwłoki i wymaga od nas szybkiej i skutecznej naprawy.

Stare sady posadzone za gęsto starajmy się przeredzić czy to drogą przesadzania, czy też przez wycięcie drzew mniej wartych, a zakładając nowe — sadźmy w takich odstępach, aby powietrze i światło miało dostęp do ziemi, gdy drzewa się rozrosną. Zakładając większy ogród, mający dawać dochody, dobierajmy od-

miany handlowe, przeważnie późniejsze, które można dłużej przechować; a zakładając mniejszy ogród, mający zaspokoić potrzeby jednej rodziny, dobierajmy odmiany drzew w ten sposób, by od najwcześniejszych czereśni mieć przez całe lato, jesień i zimę własne owoce. Osiągniemy to wtedy, gdy z każdej odmiany będziemy mieli jedno lub dwa drzewa w ogrodzie, więc owocu dojrzewającego w różnych porach lata i jesieni nigdy nam nie braknie i nie będzie za dużo. Zasadziwszy drzewka owocowe, otaczajmy je troskliwą opieką, przywiążmy do palików, ziemię pod nimi uprawiamy ostrożnie, by nie uszkodzić korzeni lub nie skaleczyć kory i pamiętajmy o zasilaniu ziemi nawozem. Wówczas drzewa będą nam rosły jak na drożdżach i nagrodzą sówicie położone dla nich starania.

Ciężkie są dzisiaj czasy i nie każdego stać na założenie sadu, lecz pamiętajmy, że wielkie rzeczy tworzy się z małych, a przy dobrych chęciach i chłopskim uporze wszystko można zrobić. Wszak kilka złotych co roku każdy może zaoszczędzić na wódce, papierosach i innych niepotrzebnych rzeczach, za które można kupić jedno lub kilka drzewek, a gdy się złoży kilku sąsiadów — mogą za pośrednictwem Kółka Rolniczego lub Koła Młodzieży sprowadzić drzewa, bo po kilka sztuk nie opłaci się jechać do szkółki nieraz bardzo odległej. Można też założyć samemu małą szkółkę i wyhodować sobie drzewka. Jak to zrobić — uczą nas książki pisane przez uczonych ogrodników, które można kupić w księgarni za przystępną cenę. W każdej okolicy znajdzie się ogrodnik lub ktoś znający się na ogrodnictwie, który udzieli wstępnych wskazówek przy zakładaniu sadu. Trzeba tylko chcieć, a wszystko zrobić można! Zakładajmy więc sady owocowe, a będziemy mieli własne, smaczne i zdrowe owoce i zaoszczędzimy miliony, które państwo wydaje na sprowadzanie owoców z zagranicy.

J. Modrzejewski.

Praktyczne wskazówki do robót kobiecych.

Pieczenie ciasta i mazurków.

Ciasto parzone robi się zwykle lepszego gatunku i z najpiękniejszej maki. Kwartę maki (na garniec) zaparzamy gotującym mlekiem i robijamy dobrze, aby klusek nie było, do przestudzonego, ale jeszcze ciepłego wlewamy 8 łutów drożdży rozpuszczonych w mleku, po wymieszaniu posypujemy często po wierzchu mąką i zostawiamy do wyrośnięcia.

Żółtka (20 — 30 jaj) ubić z cukrem, a z 10 białek ubić osobno pianę. Na garniec maki przygotować kwar-

tę masła, funt cukru, rodzenków szklanę lub więcej wedle upodobania, trochę skórki cytrynowej, łyżeczkę soli. Gdy ciasto podrośnie, dodawać kolejno: żółtka, cukier, skórę cytrynową, sól i dosypując po trochu mąki, wyrabiać dobrze; gdy już odstawać od ręki znacznie, dodać rodzenków i bardzo ostrożnie ciasto z pianą wymieszać, poczem zostawić do powtórnego wyrośnięcia. Przez ten czas blachy lub formy masłem wysmarować i tartą bułeczką wysypać. Ciasta nakłada się mniej, niż połowę formy, gdy wyrosną do $\frac{3}{4}$ formy — wstawić na godzinę do gorącego pieca. Przed wyjęciem próbować patyczkiem, jeśli ciasto do patyczka nie przyległa, to ma już dosyć.

Placek z kartofli: ubić 4 żółtka ze szklaną cukru i dodać jeden funt gotowanych kartofli (bez soli) przetartych przez durszlak lub przepuszczonych przez maszynę od mięsa. Z pozostałych białek ubić pianę, mieszać delikatnie z żółtkami, a następnie z przetartymi kartoflami. Ciasto nakładać na blachę wysmarowaną masłem i posypaną bułeczką. Po upieczeniu przestudzone placek przekrajać, nałożyć marmeladą i przykryć pozostałą częścią ciasta.

Mazurki drożdżowe. Cienka warstwa ciasta pozostałego od bab obsypuje się migdałami (lub orzechami) siekanymi, zmieszanimi z cukrem i drobnymi czarnymi rodzynekami. Dobrze jest migdały, cukier i rodzenki wymieszać z pianą od białek, nałożyć na ciasto i zaraz wstawić do pieca na 20 — 30 minut.

Mazurki suche i kruche można po upieczeniu polukrować, nałożyć cienką warstwą pomadki, lub czekoladową masą. Doskonale bywają również nałożone masą z sera, pomarańczową lub migdałową. Jak widzimy, mazurki kruche mogą nam służyć jak podstawa do bardzo różnorodnych mazurków. Przytem mają tę zaletę, że nie są bardzo kosztowne i zawsze się udają. Kwaternę masła, 2 jajka, kubek cukru, trochę araku, lub łyżkę śmietany — utrzeć doskonale. Do tej masy wysiać około 1 kwarty mąki, tak aby ciasto dało się dobrze wałkować. Ciasto należy wyrobić dobrze, aż się świecić będzie. Rozwałkowane na palec grubości pokrajając na placki nieduże, foremne i układać na blachy masłem wysmarowane, poczem wstawić w piec na 20 — 30 minut.

Pomadki do przybierania i przekładania.

Śmietankowa. Szklanę słodkiej śmietanki lub niezbiernego mleka, szklanę cukru, łyżkę masła świeżego gotować do zgęstnienia, ciągle mieszając. Przestudzoną nieco masę rozsmarowywać na zimnych mazurkach, które należy pozostawić w chłodnym miejscu, aby masa stężała dostatecznie.

Czekoladowa. Do czekoladowej należy prócz mleka, cukru i masła dodać 2 — 3 łyżki czekolady w proszku i razem zagotować do zgęstnienia — jak poprzednio.

Kawowa — gotuje się tak samo, tylko nieco dłużej, ze względu na to, iż do śmietanki dolewamy kilka łyżek mocnej kawy i masa trudniej gęstnieje.

Tort z chleba razowego. Osiem żółtek utrzeć w donicy ze szklaną cukru, łyżką masła, łyżeczką tłu-

czonych i przesianych gwoździaków. Do masy dodaje się po trochu kilka łyżek mąki z razowego chleba (ususzonego, utłuczonego i przesianego przez sitko). Mąki należy dodać tyle, aby ciasto było gęstą masą. Osobno ubić pianę z pozostałych 8 białek, wymieszać ostrożnie z ciastem i nakładać w formy (najlepiej równy rondel wyłożony wokoło białym papierem tak, aby papier ponad rondla wystawał). Ciasto natychmiast po nałożeniu w formie wstawić do niezbyt gorącego pieca na 3 kwadransy. Można taki torcik po upieczeniu i przestudzeniu przeciąć na połowę lub upiec dwa cieńsze krążki), przłożyć masą czekoladową, migdałową, marmeladą lub pomadką.

Masa czekoladowa do tortów: Szklanę masła świeżego, niesolonego utrzeć na pianę z 3 żółtkami, szklaną cukru, szklaną czekolady w proszku i szklaną orzechów włoskich poszatkowanych drobno lub przepuszczonych przez maszynę. Wszystko doskonale wymieszać i przekładać torty lub nakładać na cienkie placuszki z kruchego ciasta.

A. Podgórska.

Wychowanie fizyczne i sport.

Sprawozdanie z konferencji wychowania fizycznego.

Dnia 6-go marca r. b. odbyła się w Warszawie konferencja wychowania fizycznego Z. Mł. W. Na konferencję przybyli liczni przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych Zarządów, oraz Kół M. W. Jako przedstawiciele innych organizacji przybyli: p. Szydłowska i p. Kowalewska ze Związku Strzeleckiego oraz p. Kazimierz Wojtczak ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Konferencję zagał w krótkich słowach przewodniczący Związku Młodzieży Wiejskiej, kol. Zygmunt Załęski, podkreślając ważność prac wychowania fizycznego dla narodu i organizacji.

Referat o pracy wychowania fizycznego na wsi wygłosił kol. Adam Miłobędzki, kierownik Instruktorjatu W. F. Zw. Młodzieży Wiejskiej. Referent wyjaśnił, że prace wychowania fizycznego były zapoczątkowane na terenie organizacji dosyć dawno. Dowodem tego uchwały Walnych Zjazdów Z. M. W. w latach 1925 i 1926, które określiły szerokie ramy prac wychowania fizycznego. Stopniowa realizacja tych uchwał tworzy powoli zwiększający się dorobek organizacyjny. Polega on na: 1) zorganizowaniu Instruktorjatu W. F. Zw. Mł. W.; 2) przedsięwzięciu starań o przedstawicielstwo wsi dawniej w Naczelnej Radzie W. F. i P. W., obecnie w Naukowej Radzie przy Państwowym Urzędzie W. F. i P. W.; 3) obsyłanie członkami organizacji kursów instruktorskich w Cen-

tralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu; 4) tworzeniu pomocniczej kadry instruktorskiej, składającej się z członków

A. Z. S.-u oraz słuchaczy Państw. Instytutu W. F.; 5) organizowaniu składnicy przyborów sportowych, która oddaje przyrzady członkom organizacji na długoterminowe raty, po cenach możliwie najniższych.

Stopniowo rosnące zainteresowanie temi pracami w. f. przejawiało się zwłaszcza w znacz-

W pracach Komitetu Społecznego Przystosobienia Kobiet dla Obrony Kraju Zw. Mł. W. nie brał udziału ze względu na to, że metody pracy tegoż Komitetu przystosowane są do potrzeb miejskich. Obecnie po ostatniej uchwale Zjazdu Komitetu Społ. P. W. Kobiet, zdążającej do nadania pracom Komitetu prawa wyłączności, Związek Młodzieży Wiejskiej rozpoczął akcję, protestującą przeciwko zakusom tego rodzaju.



Uczestnicy konferencji wychowania fizycznego Z. M. W. w dniu 6 marca b. r.

nym napływem kandydatów na kursy instruktorskie. Na kursach ogólnie-organizacyjnych włączono do programu stały dział wychowania fizycznego.

Przy przeprowadzaniu prac wychowania fizycznego na wsi Związek Młodzieży Wiejskiej napotyka na szereg przeszkód, z których najważniejszymi są: 1) brak instruktorów, 2) brak boisk, sal i przyrzadów, 3) zajęcie młodzieży wiejskiej pracą na roli właśnie w okresie czasu najbardziej odpowiednim na sport.

Prace wychowania fizycznego przybierają coraz żywszy charakter, zwłaszcza na terenie pow. Białostockiego, Opatowskiego, Pinczowskiego, Łódzkiego, wojew. Lubelskiego, ostatnio również na Wołyniu.

Jeżeli chodzi o stosunki zewnętrzne, to przedstawiają się naogół w sposób następujący.

Prace wychowania fizycznego Zw. Mł. W. nie spotykały się dotąd z żywszym zainteresowaniem społeczeństwa—a zupełnie niesłusznie, bo jeżeli nawet dotąd prace te nie mają efektywnych wartości, to z pewnością w najbliższym czasie staną się pierwszymi w sporcie polskim.

Prace te spotykają się dotąd jedynie z wydatną pomocą M. S. Wojsk.

Ze Związkiem Strzeleckim Zw. Mł. W. prace oddawna w przyjaźni.

Obecnie dla celów ściślejszej współpracy obie te organizacje przystąpiły do zawarcia umowy. Z innymi organizacjami w. f. i p. w. stosunki Zw. Mł. W. są zupełnie dobre.

W zakończeniu referatu prelegent wskazał na to, że Związek Młodzieży Wiejskiej stale jest pomijany przy tworzeniu organów, mających kierować pracami w. f. w Państwie. Miało to miejsce przy kompletowaniu składu Naczelnej Rady W. F. i P. W., obecnie to samo stało się przy kompletowaniu składu Rady Naukowej przy Państwowym Urzędzie W. F. i P. W., gdzie wogóle zabrakło przedstawicieli organizacji społecznych. Związek Młodzieży Wiejskiej podejmuje energiczne starania o odpowiednie miejsce w instytucjach kierujących wychowaniem fizycznym w Polsce.

Po zakończeniu referatu przystąpiono do sprawozdań przyjezdnych delegatów, po których wywiązała się długa i żywa dyskusja. Zabierali głos wszyscy obecni.

Po przerwie obiadowej p. Szyszko-Bohusz wygłosił referat p. t.: „Sport na wsi”. Po referacie wywiązała się znów długa i poważna dyskusja. Poruszono szereg niezmiernie doniosłych dla sprawy wychowania fizycznego na wsi momentów. Zebranie zakończono uchwaleniem szeregu rezolucyj, z których przytaczamy ważniejsze, posiadające znaczenie ogólne:

1. Należy dążyć do całkowitego i dokładnego wykonania uchwał dwóch poprzednich Walnych Zjazdów Z. Mł. W., ze szczególnym uwzględnieniem uchwał o zdobywaniu i urządzaniu boisk.

2. We wszystkich Wojewódzkich i Powia-

towych Związkach winny być zorganizowane Komisje Wychowania Fizycznego.

3. Ćwiczenia fizyczne powinny być obowiązkowe dla wszystkich członków Związku Młodzieży Wiejskiej.

4. Dla instruktorów wojewódzkich i powiatowych (ogólno - organizacyjnych) należy zorganizować kurs W. F. i P. W. jednomiesięczny w okresie letnim, kiedy praca w Kołach słabnie, aby i ten dział mogli ze zrozumieniem rzeczy poprowadzić i przyjąć w ten sposób - pomocą instruktorowi W. F.

5. Okręgowe Związki Młodzieży Wiejskiej powinny udzielać kredytu uczestnikom kursów W. F. na przyjazdy i t. p. z funduszków ogólnych lub też W. F.

6. Należy urządzać kursy W. F. dla koleżanek. Kursy takie winny mieć charakter sportowo-higieniczno-gospodarczy oraz powinny być zarządzane samodzielnie.

7. Przy urządzeniu kursów należy zwracać uwagę, aby czas przeznaczony na w. f. był wykorzystywany przede wszystkim na zajęcia praktyczne. W wykładach zaś, którym powinna być poświęcana tylko nieznaczna część czasu, uwzględniać bardziej znaczenie wychowawcze sportu i jego stronę moralną.

8. Na wszelkich jakichkolwiek kursach uwzględniać możliwie obszernie wychowanie fizyczne przez:

- a) codzienną lekcję systematycznie prowadzonej gimnastyki;
- b) codzienną lekcję gier i zabaw ruchowych oraz lekkiej atletyki (popołudniu);
- c) cykl wykładów o wychowaniu fizycznym.

Konferencja była obeszana dosyć licznie, co świadczyło o zainteresowaniu się kolegów z terenu pracami w. f. Musimy tu jednak zwrócić uwagę na objaw dosyć przykry, dowodzący, że nie wszystkie jednostki, zajmujące stanowiska kierownicze w organizacji, doceniają znaczenie ruchu w. f. Oto na konferencji licznie reprezentowane były Koła, nielicznie zaś Zarządy Wojewódzkie i Okręgowe. Było to objawem lekceważenia spraw organizacyjnych, to też konferencja zaakcentowała tę nieobecność, podejmując uchwałę,

aby „Zwrócić kierownikom Okręgów uwagę na niedopuszczalność nieobecności na konferencjach Z. M. W. i zagrozić konsekwencjami”.

Miejmy nadzieję, że rezolucja ta dostatecznie mocno potrafi wyjaśnić wszystkim, że sprawy w. f. zasługują na poważne traktowanie.

A. M.

Ronkurs rachunkowości rolniczej.

Komisja Rolna C. Z. M. W. ogłasza konkurs rachunkowości rolniczej. Każdy członek Koła Młodzieży, należący do sekcji rolnej Koła, ma prawo przystąpić do konkursu. Rachunkowość prowadzona będzie pod fachowym kierunkiem Działu Ekonomicznego C. Z. K. R., systemem raportowym.

Opłata za prowadzenie rachunkowości wynosić będzie 1 zł. miesięcznie.

Konkurs rachunkowości rozpoczyna się z dniem 1-go lipca 1927 roku, a kończy — 31 czerwca 1928 r. Nagrody rozdawane będą po zamknięciu roku rachunkowego, to jest po 1 lipca 1928 r. przez specjalnie do tego celu powołaną komisję sędziowską.

Nagrody będą rozdawane za najlepiej prowadzone rachunki pod względem zgodności z rzeczywistością, dokładności i punktualności wypełniania.

Na pierwszym planie będą stawiane dobra wola i wysiłek stojącego do konkursu.

Zgłoszenia należy przysyłać do dnia 10-go maja b. r. do Komisji Rolnej C. Z. M. W.

Nagrody na konkursy.

Firma „Nitsche i S-ka“, Fabryka Maszyn Rolniczych w Poznaniu, ul. Kolejowa 1 — 3, przyznała 1 wialnię „Nowy Ideal“ Nr. 2, systemu Rocbera, na nagrodę dla stojących do konkursów. Wymienionej firmie składamy serdeczne podziękowanie.

Komisja Rolna C.Z.M.W.

Kredyty (pożyczki) na aparaty radio.

Zwróciliśmy się do Państwowego Banku Rolnego, który w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i D. P. udzielać będzie kredytu na aparaty radiowe w Kółkach Rolniczych, Kołach Młodzieży, Domach Ludowych i t. p. Kredyt będzie udzielany na termin do 9-ciu miesięcy na warunkach możliwie dogodnych. Wysokość kredytu na jeden aparat odbiorczy odpowiedniej mocy, by słuchać mogło większe zebranie (4-lampowy z głośnikiem), przewidywana jest do 700 zł.

Zgłoszenia kierować należy do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej i Centralnego Związku Kółek Rolniczych, ul. Tamka 1, z zaznaczeniem: 1) przynależności organizacyjnej, 2) kto jest odpowiedzialny osobiście (wymienić kilka osób odpowiedzialnych finansowo (pieniężnie), które mogłyby podpisać zobowiązanie w Państwowym Banku Rolnym), 3) czy jest na

miejsu lub blisko ktoś, co mógłby urządzić stację radjoodbiorczą i nauczyć obchodzić się z aparatem, czy też należałoby przysłać specjalistę z Warszawy.

Kredyty będą udzielane w formie gotowych kompletów radiowych (aparat czterolampowy, głośnik, antena, przybory wszelkie itp.).

Zgłoszenia będą opinjowane i uwzględniane w kolejności zgłoszeń. Ilość ściśle ograniczona.

Szczegóły techniczne dotyczące się składania i regulowania zobowiązań będą wkrótce podane w naszym piśmie, jak również zakomunikowane już zgłoszonym.

— o —

Podając powyższy komunikat do wiadomości członków Z. M. W., przypominamy o naszych kursach dla radioamatorów, o których pisaliśmy w poprzednim Nr. „Siewu”, przyczem zaznaczamy, że jeden z tych kursów tygodniowych gotowi jesteśmy przystosować do potrzeb tych kolegów z dalszych okolic, którzy chcieliby nauczyć się zakładania i obsługi aparatów lampowych z głośnikiem.

Ze Zjazdu delegatów Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego.

W dniach 13 i 14 marca r. b. odbył się w Lublinie doroczny Zjazd Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego przy licznych udziałach delegatów od Kółek, jak również przedstawicieli władz rządowych, samorządowych i organizacji społecznych. W czasie dwudniowych i ożywionych obrad wysłuchano fachowych referatów z zagadnień obchodzących żywo drobnego rolnika oraz przeprowadzono ożywioną dyskusję. Wynikiem tego było uchwalenie całego szeregu rezolucyj i uchwał z dziedziny organizacyjnej, oświatowej i gospodarczej. Wybory do Zarządu dały wynik następujący:

1) Felicjan Lechnicki — Chełm, 2) Andrzej Koter — Lublin, 3) Franciszek Górny — Lublin, 4) Vice-wojewoda Karasiński — Lublin, 5) Edmund Kłopotowski — Lublin, 6) Dr. Władysław Hedinger — Lublin, 7) Jan Szyszko — Puławy, 8) Tadeusz Madler — Zamość, 9) Andrzej Szczotka — Radzyń, 10) Jan Borys — Krasnystaw, 11) Stefan Tatarczak — Lubartów, 12) Jan Pietras — Janów, 13) Wiesław Czermiński — Chełm, 14) Bolesław Wnuk — Zamość, 15) Szczepan Ciekot — Siedlce, 16) Władysław Belina - Prażmowski — Janów, 17) Antoni Sypniewski — Włodawa.

Z a s t ę p c y: 1) Prof. Józef Sypniewski — Puławy Instytut, 2) Stanisław Zieliński — Łuków, 3) Tadeusz Węgliński — Puławy, 4) Antoni Rybczyński — Krasnystaw, 5) Jan Załęski — Biała, 6) Jan Diupero — Puławy.

Wycieczki rolnicze, organizowane w roku bież. przez C. Z. M. W. i C. Z. R. R.

1) Do Poznania i okolic od 1 do 8 maja r. b., w związku z międzynarodowymi targami, gdzie będzie uwzględniony dział rolny, głównie maszyny i narzędzia rolnicze; pozatem wystawa bydła opasowego (1—2 maja). Ponadto odbędzie się zwiedzanie wzorowych gospodarstw wielkopolskich.

Pojedyncze osoby winny się zgłaszać do C. Z. M. W. — Warszawa, Tamka 1 — podając swą przynależność organizacyjną i dokładny adres do 20 kwietnia r. b. Okręgowe, czy Wojewódzkie Związki Młodzieży W. i Kółek Rolniczych, które pragną grupą całą urządzić wycieczkę, winny bezpośrednio porozumieć się z Komitetem Targów Poznańskich (adres: Poznań, Miejski Urząd Targu Poznańskiego, ul. Głogowska 42), zawiadamiając jedynie Centrale z jakiego Okręgu i ilu członków licząca wycieczka udaje się do Poznania i pod czyj kierownictwem.

Dla zwiedzających Targ koleje przyznają zniżki w drodze powrotnej 66%. Biuro Kwaterunkowe na Dworcu Głównym w Poznaniu przydziela przyjeżdżającym lokale od 4 do 8 zł. za dobę. Utrzymanie w Poznaniu dzienne od 6 do 8 zł.

2) Do Czechosłowacji od 14 do 24 maja r. b., połączona ze zwiedzaniem Wszechkrajowej Wystawy Rolniczej w Pradze i obchodem 20-letniej rocznicy istnienia Czechosłowackiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Wycieczka zwiedzi szereg gospodarstw wzorowych, wsie racjonalnie zorganizowane, spółdzielczość rolną, szkolnictwo rolnicze, przetwórstwo, hodowlę itp.

Koszty wycieczki od 200 — 300 zł. Zgłaszać się należy najpóźniej do dnia 1 maja r. b., przesyłając 2 fotografie, dokument osobisty, wojskowy i 30 zł. na paszport i związane z tem opłaty.

Wyjazd nastąpi 13 maja o 2-iej po poł.

3) Do Danji w końcu czerwca — początkach lipca — 10-cio dniowa, polegająca na zwiedzaniu gospodarstw drobnych, szkół rolniczych, spółdzielni rzeźnych, mleczarni, wystaw hodowlanych, hodowli bydła, trzody, drobiu i t. p.

Koszty wycieczki wynosić będą około 500 zł. Zgłaszać się można najpóźniej do dnia 10 czerwca r. b., przesyłając 2 fotografie, dokument osobisty, wojskowy i 30 zł. na paszport i związane z tem opłaty.

Szczegółowy program i ścisły termin podamy w odpowiednim czasie.

BEZ OŚWIATY I UŚWIADOMIENIA SPOŁECZNEGO — SZKODA ŻYC NA ŚWIECIE!
PRENUMERUJCIE, CZYTAJCIE „SIEW” I
ROZPOWSZECHNIJCIE GO WŚRÓD SWOICH PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH KOLEŻANEK I KOLEGÓW.



Do Kół Młodzi Wiejskiej pow. Lubelskiego i Członków Zarządu Okręgowego.

Dnia 10 kwietnia w lokalu Związku Kółek Rolniczych w Lublinie, ul. Szpitalna Nr. 5, odbędzie się o godzinie 9 rano zebranie Zarządu Okręgowego, zaś o godzinie 11-tej zebranie przesów Kół Młodzi Wiejskiej pow. Lubelskiego. Prosimy więc Kolegów członków Zarządu Okręgowego o przybycie na godzinę 9 rano, Kolegów przesów Kół (lub zastępców) na godzinę 11-tą rano. Które Koła jeszcze nie nadesłały sprawozdań rocznych, winny to uczynić jaknajprędzej.

Przewodniczący: (—) *S. Mazurek.*

Z Koła Mł. W. w Sokółce.

Koło Młodzi Wiejskiej w Sokółce zostało zorganizowane przez p. Odyńskiego, instruktora Straży Kresowej w r. 1919, dnia 28 kwietnia, t. zn. z chwilą odrodzenia się Polski, a wygnania wojsk niemieckich z terenu pow. Sokólskiego. W ciągu lat ubiegłych Koło Mł. W. cieszyło się dobrą opinią wśród społeczeństwa, które widziało w Kole Młodzi Wiejskiej dzielnych obrońców kraju. Jednak niedługo panowała radość, bo nadeszła chmura na Koło Młodzi, a tą chmurą był p. Walicki, b. starosta, który złożył Koło do grobowca i wspólnie z innymi panami przycisnął wielkim kamieniem. Ten kamień i grobowiec, to wypędzenie Koła Mł. z Domu Ludowego, gdzie miało swoją siedzibę. Opróżniony przez Koło Mł. Wiejskiej lokal zajął klub urzędników, to jest ściśle mówiąc pomieszczono w dawnej świetli-



Sekcja teatralna Koła Młodzi Wiejskiej w Sokółce, (woj. Białostockie).

cy wyszynk. Tak więc zamiast książki dziś stoi butelka wódki, a tam, gdzie Koło miało swoją świetlicę — miała być czytelnia, ale zamiast czytelnia zostały rozstawione stoły do gry w karty. Młodzi, tułając się po ulicach, próbowała znów pokazać swą pracę i od czasu do czasu dawała znak życia, wykazując tem samem, że Koło Młodzi Wiejskiej żyje i żyć będzie, mimo stawianych przeszkód.

W jakiś czas później przyjechał p. Zachowicz, który znów rozpoczął intensywną pracę wśród młodzi, tak jak p. Odyński, tylko z tą różnicą, że nas poczęto dzielić na dwa obozy: chłopców i dziewczęta. Dawało nam to dużo do myślenia i otóż po pewnym czasie wyszło sztydło z worka. P. Zachowicz jest sekretarzem Chrześcijańskiej Demokracji, a tem samem politykiem, który nas okłamywał i warcholił wśród młodzi wiejskiej.

Na jednym z zebrań, na którym była omawiana sprawa przynależności naszego Koła, p. Zachowicz „przekabacił” koleżanki i Koło zgłosiło przynależność do Poznania. Jednakże bardziej wyrobieni członkowie Koła nie chcieli się z tem pogodzić i w październiku 1926 roku, podczas Zjazdu Stowarzyszeń Mł. Polskiej w Sokółce postanowiono odłączyć się od tej organizacji, natomiast zorganizowano Koło Młodzi Wiejskiej w dniu 13 października 1926 roku i na ogólnym zebraniu młodzi gremjalnie zapisała się do swej starej placówki, bo z górą 50 członków.

Tak więc w Sokółce od października 26 r. istnieją dwie organizacje młodzi, przyczem duchowieństwo miejscowe zaczęło zwalczać Koło, które wszelkimi sposobami chciano zdusić. Jednakże nie udało im się to, przeciwnie, praca w Kole zaczęła kipieć. Mamy trzy razy tygodniowo odczyty (pogadanki), które wygłaszają prelegenci zaproszeni, przeważnie z pośród nauczycieli szkół powszechnych; również dwa razy tygodniowo zbieramy się na lekcje śpiewu, które prowadzi oficer, p. ktp. Cholewa. Dotychczas odegraliśmy dwa przedstawienia.

Długie wieczory zimowe nasza młodzi zorganizowana spędzała bardzo wesoło i pożytecznie. To też przeciwnicy Koła przekonali się, że takie pochwały dla nas nie są na rękę księżom, którzy z ambon nawołują, aby młodzi szła pod swoje sztandary, gdzie opieka jest starszych, a nie pod obce (!), gdzie nie ma nadzoru. My jednak, Koleżanki i Koledzy, pamiętajmy o naszym hasle: „Z żywymi naprzód iść”.

Ryszard Daszuta.

Sprawozdanie Koła Mł. Wiejskiej w Piotrowie (woj. Poznańskie).

Koło nasze zostało zorganizowane 14 listopada 1926 r. W tym czasie właśnie przybył do naszej wioski nauczyciel, p. M. Stefański, i przedstawił myśl zorganizowania Koła. Miejscowa młodzież czuła potrzebę życia organizacyjnego i gromadnie pośpieszyła na zebranie organizacyjne w dniu 14 listopada. Tak powstało Koło Młodzieży w Piotrowie, jako pierwsza organizacja polska od czasów zaborów. W naszym życiu organizacyjnym mamy bardzo wielu niechętnych. I to nietylko w żywiole niemieckim, gdyż wioska nasza zamieszkała jest w połowie przez Niemców, a przed kilku laty była zupełnie niemiecką, — ale także wśród Polaków, którzy przepojeni są kulturą niemiecką i na każdym kroku wychwalają kulturę naszych zaborców. Nawet ze strony niechętnych jest dążenie do zdeorganizowania Koła i wprowadzenia chaosu, aby przeszkodzić naszym pracom i naszemu rozwojowi. Bo oto w czasie, kiedy nasz prezes, kol. Stefański, był na wakacjach, niechętni na pewnym zebraniu wiejskim, gdzie była i młodzież z Koła, zaczęli występować przeciwko nauczycielowi za to, że założył Koło; chciano to Koło przeinaczyć na jakąś tam inną organizację. Lecz Zarząd naszej organizacji jak również wszyscy członkowie odpowiedzieli owym „mądralom”: „wara od nas, bez was damy sobie radę”. Pomimo tych przeszkód, stawianych nam pod nogi, praca w Kole dosyć dobrze się rozwija. Zebrania urządzamy w lokalu szkolnym, na co uzyskaliśmy pozwoleń od nauczyciela i p. inspektora. Koło pracuje w trzech sekcjach, mianowicie: teatralnej, śpiewaczej i oświatowej. Pomimo krótkiego czasu urządziło Koło kilka pogadanek i odczytów, jedną wieczornicę ku uczczeniu powstania styczniowego, odegrało kilka teatrów amatorskich. Z dorobku Koła trzeba jeszcze wymienić to, że ma wszystkie książki biurowe i zaczątek biblioteki w sumie 15-tu tomów. Jest to wprawdzie mały mająteczek, ale ze względu na liczebność Koła (20 czł.) i krótki czas, możemy się także i tem pochlubić. Niedługo w naszym Kole stworzymy czwartą sekcję — sportową, gdyż to jest życiową koniecznością naszej młodzieży, bo „w zdrowem ciele, zdrowy duch”. To też ufajmy w swoje młode siły i dążmy naprzód, w myśl hasła: „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe”, pomimo wszelkich przeszkód i kłód, które walą nam się pod nogi, bo na nas młodych ciąży obowiązek zrzućcia wszelkich naleciałości zaborczych i wygojenia tych ran, jakie nam te czasy pozostawiły.

Stefański — przewodniczący.

Z Polesia Wołyńskiego.

Przez dwa tygodnie, bo od 20 lutego do 6 marca b. r. odbywały się tu kursy oświatowe, urządzone przez Wołyński Zw. Mł. Wiejskiej przy wydatnej pomocy Centralnego Związku Mł. W. Na kursy zjechało się około 30 osób



Kursy oświatowo-rolnicze, urządzone przez Wołyński Z. M. W. w Dabrowie.

Fot. kol. W. Koźmiński.

z różnych powiatów i tak: z pow Łuckiego 9 osób, Kostopolskiego — 12, Sarneńskiego — 9, Rowieńskiego — 3, Włodzimierskiego — 2, Horowskiego — 1 i Hrubieszewskiego — 1. Wykłady odbywały się w lokalu p. Chamcówny, znanej z prac społeczno-oświatowych w okolicy folwarku Dąbrowa.

Na kursach wykładane były następujące przedmioty: o Polsce współczesnej — 4 godziny, Organizacje młodzieży, Domy Ludowe i Higjena — 13 godzin, Praca kulturalna w Kołach Młodzieży — 8 godzin, Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe — 7 godzin. Kierownikami kursów byli: p. Marja Chamcówna i kol. Ant. Hermaszewski.

Pod koniec 2-tygodniowego kursu odbył się zupełnie odrębnie 3-dniowy kurs dla kierowników sekcji rolnych w Kołach Młodzieży. Na



Kursy młodzieży wiejskiej na Polesiu Wołyńskim.
Ćwiczenia gimnastyczne Koleżanek.

Fot. kol. W. Koźmiński.

kurs ten przybyło jeszcze przeszło 20 osób, a więc razem było około 50 uczestników. Na kursie wykładali: p. J. Dziubińska: O znaczeniu sekcji rolnych, o pracy i oświacie rolniczej w Kołach Młodzieży; kol. Z. Kobylński: O życiu przyrody, o szkołach rolniczych, bibliotekach, wycieczkach rolniczych. A o tem, jak organizować konkursy i jak dojść do dobrych rezultatów w konkursach — mówił kol. K. Wyszomirski. Prócz tego wieczorem p. J. Dziubińska miała pogadankę o spółdzielczości, a kol. Wyszomirski o Danji. Uczestnicy kursu wykazali duże zainteresowanie wymienionymi sprawami i to daje nadzieję, że poczynania Komisji Rolnej C. Z. M. W. są realne, a więc należy się spodziewać, że i Wołyniacy nie dadzą się wyścignąć innym Okręgom. Przez cały czas kursów było czynne radio.

W. K.

Tam, gdzie urodził się Wielki Pisarz Polski.

Dnia 20 marca r. b. odbyła się we wsi Kobieli Wielkie, pow. Radomskiego—kolebce Wł. St. Reymonta — podniosła uroczystość wręczenia biblioteki miejscowym organizacjom społecznym. Biblioteka ta, ufundowana przez Komitet Ludowy, przy wydatnym poparciu Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Związku Młodzieży Wiejskiej, będzie ogniskiem oświaty i kultury, a zarazem najpiękniejszym pomnikiem, bo rozsiewać będzie światło i rzeźlić dusze najbliższych ziomków genialnego Twórcy „Chłopów“. To też zainteresowanie i przejęcie się uroczystością wśród miejscowej i okolicznej ludności było bardzo żywe. Tłumnie zeszli się do pięknego, acz niewykończonego jeszcze kościoła w Kobieliach Wielkich na nabożeństwo, potem zgromadzili się na placu przed szkołą, gdzie odbyła się uroczystość. Zagał miejscowy nauczyciel, prezes Koła Młodzieży Wiejskiej, kol. Stokowski.

Po nim dłuższe, niezwykle żywe i trafiające do serc słuchaczy przemówienie na temat: „Czem był Reymont dla Polski i jej wsi oraz dla świata“, wygłosił p. red. J. Szerbiński z Warszawy. Wywarło ono potężne wrażenie.

Potem p. W. Czermiński, jako przewodniczący Komitetu, dokonał odsłonięcia i uroczystego aktu wręczenia biblioteki Kółku Rolniczemu i Kołu Młodzieży Wiejskiej. Do licznie zebranej młodzieży przemówił gorąco kol. B. Babski, zachęcając ją do pracy zbiorowej w Kołach Młodzieży Wiejskiej, by w nich tworzyć nowe życie i rozwijać tę siłę i

piękno wsi polskiej, które ujawnił Reymont w swoich nieśmiertelnych dziełach. Przemawiał również przedstawiciel szkoły rol. w Dobryszkach, p. Łysak. Z miejscowych przemówień przejmujące wrażenie zrobiły słowa p. Słoty, gospodarza z Przybyszewa, który, wskazując na budynek dawnej karczmy, zaznaczył, że dziś mieści się w tym budynku szkoła, gdzie młode pokolenie wychowuje się na światłych obywateli.

Po uroczystości odbyło się niezwykle miłe przyjęcie w domu jednego z gospodarzy. Dodać należy, że do zorganizowania uroczystości dużo przyczynił się kol. Ptak z Kobieli Wielkich, sekretarz Koła Młodzieży. Z jego to inicjatywy zapadła jednomyślnie na zebraniu gminnym uchwała, by wystawić okazały budynek szkolny im. Wł. Reymonta. Plac już jest zakupiony w środku wsi i należy żywić nadzieję, że energiczni młodzi działacze dotąd nie spoczna, aż zamierzone dzieło doprowadzą do końca — w dowód ukochania Wielkiego Syna swej wsi. Należy również życzyć, aby plac, gdzie stała chałupa, w której urodził się Reymont, był wykupiony przez miejscowe organizacje społeczne, pięknie ogrodzony i przyozdobiony w najkrótszym czasie pomnikiem Wielkiego Mistrza.

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Zawierzbii (pow. Sandomierski).

Przed założeniem naszego Koła młodzież tutejsza chodziła luzem, nie wiedząc o niczym ani nie myśląc. Nie wiedziała, co znaczy Koło Młodzieży Wiejskiej, nie wiedziała jaki ma cel ten Związek. Uważała, że Koła zakłada się tylko po to, aby urządzać zabawy, tańczyć, bawić się i nic więcej. Z tą myślą też żyła w swojej niedużej, lecz wesołej wsi. Koniec wio-



Cwiczenia gimnastyczne w porze zimowej w Kole Młodzieży w Zawierzbii (pow. Sandomierski).

sny 1926 roku wywarł dziwny wpływ na naszą młodzież. Wiedziała dobrze jak sąsiednie Koła pracują, dlatego też podjęto myśl założenia i u nas Koła Młodzieży Wiejskiej. W dniu 3 czerwca członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Złotej zwołał zebranie organizacyjne. Kol. Wrzesień mówił o znaczeniu Kół Młodzieży i o ich działalności. Nasza młodzież dawno pragnęła zorganizować Koło, a teraz właśnie była najodpowiedniejsza chwila do wcielenia tych pragnień w czyn. Tak więc powstało Koło Młodzieży, do którego zapisało się 20 członków i członkiń. Koło wzięło się do pracy. Urządziliśmy dwie zabawy i jedną wieczornicę. Założyliśmy sekcje: oświatową, rolniczą, teatralną i sportową. Jednego z naszych kolegów wysłaliśmy na kurs wychowania fizycznego do Poznania. Kilku kolegów i koleżanek uczęszczało na tygodniowy kurs teatralny i trzydniowy kurs rolniczy w Sandomierzu. Do sekcji sportowej należy 11 członków, którzy są zadowoleni z dotychczasowej pracy.

Z początku koledzy lekceważyli sobie tę sprawę, jednak pogadanki naszego instruktora przekonały ich o korzyściach tego rodzaju pracy i wszyscy wzięli się do roboty. Uczęszczają na zbiórki, które odbywają się w każdą niedzielę i święto. Obecnie Zarząd naszego Koła zwrócił się do władzy gminnej o udzielenie placu na boisko sportowe.

Oczekujemy tylko pełnego rozkwitu wiosny i mamy nadzieję, że wychowanie fizyczne w naszym Kole będzie mogło się swobodnie rozwijać. Koło z początku liczyło zaledwie 20 członków, obecnie liczba ta z każdym dniem wzrasta. Mamy nadzieję, że Koło nasze w krótkim czasie stanie na czele życia kulturalnego młodzieży naszej okolicy.

Józef Modras.

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Ostrowitem (pow. Rypińskiego).

We wrześniu 1923 r. zostało zorganizowane nasze Koło. Po przystąpieniu do Centrali, skąd otrzymaliśmy wskazówki jak prowadzić pracę w Kole Młodzieży, zabraliśmy się żwawo do pracy w sekcjach: oświatowo-kulturalnej, teatralnej, sportowej i strzeleckiej.

Najczynniejsze są sekcje oświatowa i kulturalna. Obie sekcje posiadają już wiele pracy za sobą, o czym świadczą urządzone przez nie bardzo często odczyty, pogadanki, przedstawienia, zabawy i święto sadzenia drzewek. Sadzenie drzewek odbyło się w obecności starosty powiatu Rypińskiego, jego zastępcy oraz komendanta policji, następnie w obecności ks. prob. parafji Trąbin, który dokonał aktu poświęcenia tych drzewek i wreszcie w obecności dyrektora cukrowni, urzędników, nauczycieli



Zebranie Zarządu w Kole Mł. W. w Ostrowitem przy ustalaniu pracy na rok 1927.

i opieki szkolnej. Z wielką pomocą w dniu sadzenia drzewek przybyła nam Dyrekcja cukrowni, która oddała do dyspozycji naszej 3 pary koni, kołki do wszystkich drzewek na podpórki oraz narzędzia, które ułatwiały nam pracę. Wieczorem urządzono „tańcówkę” przeplataną wierszami, monologami i śpiewem. Zaznaczyć jeszcze wypada, iż wszystkie drzewka starostwo udzieliło nam bezpłatnie.

Sekcja sportowa, licząca 15-tu członków, rozegrała w ciągu tych trzech lat 27 meczów piłkarskich, z pośród których przypada dla niej wygranych 14, nierozegranych 5, zaś przegranych 8. Suma zdobytych bramek = 56 : 35. Jej to staraniem zorganizowane były 2 razy zawody lekkoatletyczne, podczas których odznaczonym wręczane były nagrody. Wszelkie zawody sportowe urządzone przez naszą sekcję ściągały zawsze na boisko dość liczną publiczność, u której nasi sportowcy zjednali sobie wielką sympatię. Sekcja strzelecka liczy 20 członków. Ćwiczenia odbywają się w obecności por. Gronowskiego, ofic. przysp. wojsk. na pow. Rypiński. Prócz ćwiczeń odbywają się wykłady dla tejsze sekcji, na których omawiane są bardzo ważne tematy, j. np. obrona przeciwgazowa, działanie gazów trujących na organizm człowieka, ratowanie zatrutego gazem i wiele innych.

Tak więc przedstawia się dotychczasowa działalność naszego Koła.

W. Dziak — sekretarz.

W P Ł A C A J C I E S K Ł A D K I

C Z Ł O N K O W S K I E !



Polska wygrała wielki proces. Sąd w Cieszynie wydał wyrok w bardzo ciekawej sprawie. Jeden z członków dawnej rodziny cesarskiej w Austrii, arcyksiążę Fryderyk, zaskarżył do sądu rząd polski o zwrot majątków arcyksięcia, które zostały zabrane przez skarb, jako własność dawnej monarchii austriackiej. Wyrok sądu uznał, że majątki te (29.332 ha) nie były prywatną własnością arcyksięcia, tylko — monarchji i, że zostały słusznie zabrane. Natomiast 673 hektary, które były rzeczywiście jego własnością prywatną, sąd kazał mu zwrócić. Polska więc wygrała proces, a koszta tej sprawy w lwiej części zapłacić musi arcyksiążę.

Rozstrzygnięcie w sprawie płac robotniczych w Łodzi. Sąd arbitrażowy, wyłoniony przez rząd do załatwienia zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym, wydał orzeczenie, w którym podnosi stawki płac robotnikom od 5 do 10 procent. Robotnicy naogół nie są z tego zadowoleni, spodziewali się lepszego dla siebie wyroku.

Rokowania o pożyczkę amerykańską. Z Ameryki powrócili dwaj delegaci rządu polskiego, którzy jeździli tam, aby zawieźć odpowiedź rządu na propozycje, które porobił Polsce prof. Kemmerer, amerykański znawca spraw gospodarczych. Przywieźli oni stamtąd projekt pożyczki amerykańskiej dla Polski. Pożyczka ta ma być zaciągnięta w ciągu najbliższych tygodni. Pieniądze z tej pożyczki mają być przeznaczone na rozwój gospodarczy Polski.

Marszałkowa Piłsudska w „Chacie” Związku Młodzieży Wiejskiej. Na czele komitetu, wyłonionego ze społeczeństwa dla wcielenia w czyn idei zbudowania w Warszawie domu dla wszystkich wielkich organizacji wychowawczo-społecznych jak: C. Z. K. R., Z. M. W., „Strzelec” i t. p., stoi żona Marszałka Piłsudskiego, p. Aleksandra Piłsudska. Zwiedziła ona niedawno „Ognisko Pracy Kulturalno-Oświatowej” przy ulicy Wolskiej 44. Między innymi, p. Marszałkowa zwiedziła i „Chatę” Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wrzenie na Bałkanach. Podżegania dyktatora włoskiego, Mussoliniego, wprowadziły na półwysep Bałkański niemałe wrzenie. W malutkim, ale niespokojnym kraiku, Albanji, gotuje się jak w ulu. Przeciwno dyktatorowi Albanji, Achmed Zogu Bejowi, szerzy się powstanie. Zostało ono wywołane przez przeciwników

oddania Albanji pod wpływ Włoch wskutek zawarcia umowy włosko-albańskiej. W całym kraju została przeprowadzona mobilizacja wojsk dyktatora. W mobilizacji współdziałają przysłani do Albanji włoscy oficerowie. Jugosławia skupiła na granicy Albanji wojska, bowiem nie ma pewności, czy mobilizacja jest wymierzona przeciw powstańcom, czy przeciwko Jugosławii.

Kradzież pociągu. Pociąg jest to rzecz trudna do ukradzenia. Jednak szajce złodziei kolejowych, która była w zмовie z pewnym urzędnikiem kolejowym, udało się ukraść pociąg, złożony z 42 wagonów, naładowanych węglem, który został wysłany ze stacji Chorzów na Górnym Śląsku. Złodzieje na zasadzie sfałszowanych factów, porozwozili węgiel do różnych miast i posprzedawali różnym firmom po niższych cenach. Policja i władze kolejowe wszczęły energiczne śledztwo i większość węgla już odnaleziono. Urzędnika kolejowego, który sfałszował frachty, aresztowano, ale główny sprawca kradzieży zdołał poodbierać pieniądze za sprzedany węgiel i zbiec. Takiej kradzieży dotąd w Polsce jeszcze nie było.

TO I OWO.

Nieco wiadomości o śledziu. Nie od rzeczy będzie powiedzieć parę słów o śledziu. Żyje on w północnym Atlantyku, w północnym morzu Lodowatym i w Bałtyku. Największe i najbogatsze połowy śledzi bywają na wybrzeżach Norwegii i Anglii. Najtłustszy i największy śledź żyje na wybrzeżu norweskim, najmniejszy w Bałtyku. Śledź żyje na powierzchni morza nie głębiej niż 20 metrów. Składa ikrę w zatokach i na wybrzeżach miłych. Każda samiczka składa 40 — 60 tysięcy jajeczek rocznie. Rybacy łowią śledzie w małych łodziach niedaleko wybrzeża lub też płyną wielkimi statkami na otwarte morze i wielkimi sieciami łowią za jednym razem od 800 tysięcy do 1.600 tysięcy sztuk. Czasami też zatokę lub wybrzeże, gdzie śledzie składają ikrę, okola sieciami i za jednym zamachem łowią parę tysięcy ton śledzi, licząc w tonie 24 tysiące sztuk. Złowione śledzie albo się soli i wkłada do beczek, albo natychmiast się czyści, wędzi, zaprawia w sosy oraz octy i rozsyła się w świat. Zajadając więc śledzia, przypominajmy sobie jego życiorys.

Pogrzeb zmarłego mikady. Przy dźwiękach specjalnej pieśni przeszło 2 miliony japońskich obywateli oddało ostatnią posługę swemu cesarzowi, zmarłemu dnia 25-go grudnia 1926 roku. Mikado — to nazwa dawana powszechnie przez europejczyków i amerykańskich monarsze japońskiemu, podobnie jak tureckiego zwanemu sultanem, perskiego — szachem. Jednakże Japończycy

władcę swego zwią Ten-Szi, co jest właściwie chińskim tytułem, oznaczającym „Syn Słońca“, lub jeszcze częściej — Ten -O, co znaczy „niebieski cesarz“. Co się tyczy nazwy „mikada“, to Japończycy używają jej tylko w poezji.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się o północy przy świetle niezliczonych lampjonów z udziałem 12 tysięcy przedstawicieli rodu cesarskiego, arystokracji i dyplomacji. Zwłoki cesarza na wspaniałym karawanie ciągnęły dwa czarne woły. Karawan ten, arcydzieło najlepszych stolarzy japońskich, miał długości 23 stopy i po 12 stóp wysokości i szerokości. Wysokość kół wynosiła 6 stóp, a cały karawan bogato był ozdobiony złotą ornamentacją. Nad zrobieniem kół do wozu pracowali specjaliści, ażeby wydawały one przy obrotach jęczące skrzywienie, szarmonizowane z pewną rytmiczną melodią. Przed pogrzebem przeszukano wszystkie pastwiska Japonii, ażeby znaleźć 6 czarnych wołów, identycznie do siebie podobnych i których rogi miałyby przepisane przez starożytną tradycję rozpięcie. Dwa woły ciągnęły karawan, a cztery prowadzono za karawanem. Zwierzęta te nie będą już nigdy używane do żadnej pracy — będą się pasły na pastwiskach cesarskich aż do swej śmierci. Tak wymaga tradycja.

Taka „pompa“ towarzyszyła pogrzebowi zmarłego mikady japońskiego. Pomyśleć, ile to kosztowało. No, ale cóż w monarchjach nie zważa się na takie rzeczy i byleby była „pompa“. I powiadają ludzie, że monarchja jest lepsza od ustroju republikańskiego.

ROZRYWKI UMYŚLOWE.

Rozwiązanie łamigłówek, zamieszczonych w Nr. 10 „Siewu“.

Jak już zaznaczaliśmy w poprzednim numerze „Siewu“, coraz zwyższy udział biorą czytelnicy naszego pisma w rozwiązywaniu zadań umysłowych. Najlepszym dowodem tego jest nadesłana ilość odpowiedzi na ostatnie zagadki. Podczas, gdy rozwiązań łamigłówek pomieszczonych w Nr. 5 „Siewu“ otrzymaliśmy 35, to obecnie odpowiedzi na rozrywki drukowane w Nr. 10 posiadamy przeszło 70. A więc liczba się podwoiła. Przytem ciekawym objawem jest to, że czytelników, którzyby stale nadsyłał rozwiązania, jest mała liczba. Widocznie jedni zniechęcają się tem, że nadesławszy rozwiązanie, nie otrzymali nagrody, inni znów upojeni radością z otrzymanej nagrody, nie kuszą się więcej o zdobycie następnej nagrody. Jednakże chcielibyśmy podkreślić to, co już zaznaczaliśmy kilka razy, że rozrywki poza ewentualnie uzyskaną nagrodą, mają jeszcze wiele innych korzyści i właśnie o nie głównie nam chodzi. Chcielibyśmy, aby Czytelnicy mieli miłe rozrywki, aby wspólnie zastanawiali się nad pewnemi pojęciami, aby przyswajali sobie różne nazwy geograficzne, historyczne i t. p. Mniemamy przecież, że jeżeli wszyscy słuchają z przyjemnością zagadek, gdy w gromadce ktoś opowiada, to dla czegożby nie wyczytywali podobnych zagadek, pomieszczonych we własnem piśmie.

Sądzymy, że z czasem wszyscy czytelnicy będą nas zasypywać odpowiedziami rozrywkowemi. Jesteśmy przekonani, że rodzaje zadań umysłowych, drukowanych w „Siewie“, nie są zbyt trudne. Wskazówki co do sposobu ich rozwiązań podawaliśmy w Nr. 10 „Siewu“, wskazówki zaś, jak rozwiązywać rebusy — w Nr. 6-ym, wyjaśnialiśmy też, jak trzeba zabierać się do rozwiązywania łamigłówek sylabowych, szarad i t. p. Kto więc słabo orientuje się w rozplątywaniu łamigłówek, niech posilkuje się wskazówkami z wymienionych N-rów.

Pierwsze litery wyrazów ułożonych z sylab, podanych w Nr. 10 „Siewu“, czytane z góry na dół, dadzą nam wezwanie (które, oby nie przeszło bez echa): „Czytajcie i rozpowszechniajcie „Siew““. Szukane wyrazy są następujące: c-esarz, Z-yta, y, T-atarzy, A-dam, J-agiello, c-homont, I-ndje, E-uropa, i-ternat, r-ym, o-rzędzie, Z-aleszczyki, P-inczów, o-bywateł, W-arna, s-yrena, z-atoka, e-goista, C-hiny, h-orpont, N-apoléon, i-maginacja, A-rgenty-na, J-aponja, c-zereśnia, C-hodkiewicz, e-cho, S-ahara, I-talja, e-konomja, w-andal. Widzimy więc, że pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą nam wezwanie: „Czytajcie i rozpowszechniajcie „Siew““. Jednakże w 27 wyrazie zakradł się błąd, bowiem winien być wyraz rozpoczynający się na ł, a z sylab można było ułożyć słowo „Chodkiewicz“. Nieścisłość również była co do wyrazu „egoista“, gdyż według znaczenia — winno być — egoizm. Słusznie niektórzy czytelnicy zwrócili uwagę, że obecnie pisze się nie „chomont“, a chomąt. Otóż jeżeli przyjmujemy pisownię Łosia, która staje się powszechną, to rzeczywiście pisze się — chomąt, a ściślej, wyrażając się, mówi się — chomato. Powyższe usterki sprawiły nieco trudności, jednak nie były wielką przeszkodą w rozwiązaniu tej łamigłówki. Tutaj chcielibyśmy zaznaczyć, że czytelnicy winni nadsyłać całkowite rozwiązanie łamigłówki sylabowej, to znaczy wypisać wszystkie wyrazy, a nie samą tylko szukany wyraz, czy też szukane zdanie.

Co do szarad — to pierwsze, trzecie — kocie dzieci — a więc **kocie**, syn Noego — Cham, całe zdanie oświadczenie — czyli: „Kocham Cię“, bo przecież, jeżeli oświadczasz się niewieście — to właśnie to jej mówisz.

Druga szarada: gdy śpi — drzewo podpira: **stoi**, dalej litera: **ce**, razem **słońce**.

Zagadki dały nam dużo rozmaitych odpowiedzi. I tak na pytanie: „Bez czego nic na świecie nie istnieje?“ Odpowiedzi brzmiały: bez nazwy, bez końca, bez początku, bez duszy, bez powietrza, bez materji, bez mądrości, słońca i t. p. Oczywiście, nie wszystkie one są dobre, trudno powiedzieć, co jest końcem, a co początkiem. Zdawałoby się, że rzeczywiście bez powietrza nic nie może istnieć, ale w takim razie powietrze bez czego nie może istnieć? Tutaj dobra odpowiedź będzie pierwsza, to znaczy, że nie może nic istnieć, o czem my wiemy — **bez nazwy**, boć każdej najdrobniejszej rzeczy, każdemu pyłkowi, cz robaczkowi dajemy nazwę.

Jakiego drzewa najwięcej jest w lesie — krzywego, lub też okrągłego.

To co nie jest świnia, a świńskie ma imię i leży w korycie w lecie i zimą — to rzeka **Wieprz**, dopływ Wisły, gdyż miejsce, po którym płynie woda w rzece, nazywa się korytem. Niektórzy z czytelników byli bardzo dowcipni i na powyższe pytanie odpowiadali, że jest to pijak. No, ale trudno się z tem zgodzić, bo nikt chyba nie widział, aby pijak przez lata i zimy leżał w korycie. Oczywiście, zdarzyło mu się to nie raz, ale gdy przyszedł do przytomności, wychodził pewno z koryta.

Nagrody.

Zupełnie dobrych rozwiązań nadesłano 12. Naturalnie cieszy nas to, ale z drugiej strony mamy kłopot, komu dać pierwszą nagrodę, komu drugą i t. d.

Jak już wspominaliśmy, w takim wypadku przez losowanie decydujemy, komu jaka nagroda przypada. Otóż losowanie tak wypadło: Przeznaczaliśmy 2 pierwsze nagrody, z których jedna w postaci książki p. t. „Pomoc wzajemna, jako czynnik rozwoju“ przypadła kol. **Stefanowi Krasso** z Rudki, a druga w postaci kwartalnej bezpłatnej prenumeraty „Siewu“, przypadła **Kołu Mł. W. w Rajsku**. Książka p. t. „Romuald Mielczarski“ napisana przez Stanisława Wojciechowskiego, byłego Prezydenta, przypadła jako II nagroda kol. **Wł. Sandomierskiej** z Zarzecza. Trzecią nagrodę w postaci książki p. t.: „Jak zbudowane jest ciało człowieka i do czego różne części ciała ludzkiego służą?“ otrzymało **Koło Mł. w Rudkach** (rozwiązanie nadesłał kol. Wielak). „Weterynarz wiejski“ — jako czwarta nagroda — przypadła kol. **Piotrowi Świetlikowi** w Chodachówce. Piątą nagrodę w postaci książki Prusa p. t.: „O ojcowiznę“ przyznano kol. **Wincentemu Treterowi** ze Słęcina. Poza tem przyznano nagrodę w postaci 8 kart w wykonaniu artystycznym z cyklu „Polonia“, Artura Grotgera Kursowi wieczorowemu w Czarnej Wsi, oraz tegoż autora 6 kart z cyklu „Lituanja“ **K. Mł. W. w Mikuszowicach**. „Konstytucję 3-go Maja“ kol. **Parolowi Piotrowi**, Książkę p. t.: „Kult przeszłości w wychowaniu narodem“ otrzymał kol. **Sekuła Stefan**.

Nadsyłajcie rozwiązania rozrywek zamieszczonych w poprzednim numerze „Siewu“.

Uwaga: W łamigłówce I w Nr. 14 „Siewu“ w sylabach zamiast **may** winno być **moy**.

TREŚĆ NUMERU: Do wiadomości Kół Młodzieży. — W sprawie sekcji rolnych w Kółach Młodzieży Wiejskiej, przez Jadwigę Dziubińską. — Miłujmy i ochraniajmy przyrodę, przez St. Serafina. — Z miłosnej doli (wiersz), przez K. M. — Z Anglii I. przez I. W. Kosmowską. — Sadźmy drzewa owocowe, przez J. Modrzejewskiego. — Praktyczne wskazówki do robót kobiecych, przez A. Podgórską. — Wychowanie fizyczne i sport, przez A. M. — Konkurs rachunkowości rolniczej. — Nagrody na konkursy. — Kredyty na aparaty radja. — Ze Zjazdu delegatów Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego. — Wycieczki rolnicze organizowane w roku bież. — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — To i owo. — Rozrywki umysłowe. — Humor. — Odpowiedzi Redakcji.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/4 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 3/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski**.

Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych**.

Druk. „Stołeczna“, Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.



Nigdy nie zajrzę...

— Dlaczego, kumie Pietrze, zawsze zamykacie oczy, kiej pijecie gorzałkę?



Kum Piotr: — A bom przysiągł swojej babie, że nigdy nie zajrzę do kieliszka, no i słowa dotrzymuję.

W biurze.

Szef do swego pomocnika.

— Jak się też sprawuje ten nowy urzędnik?

— Po pierwsze jest on do niczego, a po drugie, zdolny jest do wszystkiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Wł. Cichoński. Artykuł dość dawno nadesłany, p. t.: „W jaki sposób lud dojdzie do dobrobytu“, pomimo słusznej i szlachetnej treści, jest napisany ogólnikowo i za dużo przykładów z najrozmaitszych dziedzin. Prosimy o rozwijanie poszczególnych zagadnień w krótszych artykułach.